**Dziś w numerze sprawozdanie z meczu Polska-Szwecja**

Czwartek

# PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 8 zł

Nr. 75 — Warszawa, 19 grudnia 1946 r. — Rok II

# Powojenny występ bokserów w Sztokholmie

# Polska-Szwecja 8:8

## Kolczyński bije rekord popularności

10 minut po godzinie 20 ukazują się na ringu Eriksdalshallem, wypełnionej 5.000 publicznością, obie ósemki reprezentacyjne. Lick i Sundin niosą flagi narodowe. Prezes Szweckiej Federacji Söderlund otwiera uroczyście zawody. Przemawia. Publiczność przyjmuje jego słowa, bardzo serdeczne pod adresem Polaków, burzliwymi oklaskami. Licznie zgromadzona Polonia Polska długotrwałymi okrzykami w języku polskim daje znać o sobie.

Następuje prezentacja zawodników. Kurt Kreuger jest pupilem Szwedów. Świadczą o tym gromkie oklaski. Ale Kolczyński jest jednak popularniejszy. Owacja jemu zgotowana niema równej sobie. Szwedzi demonstrują swoje wyrobienie sportowe!

Przemawia Prezes Bielewicz. Krótkie powitanie kończy okrzyk:

Polak wręcza Söderlundowi bukiet biało-amarantowych goździków.

### W ringu zostają: Tage Persson i Grzywocz

Jest godz. 20 m. 23.

Waga musza: Polak jest odrobinę wyższy od lepiej zbudowanego fizycznie Szweda. Obaj walczą ostrożnie, szukając słabych punktów w gardzie.

Pierwszy atak wychodzi ze strony Szweda. Grzywocz natychmiast kontruje i przechodzi do ataku. Sięga lewym prostym i prawym sierpem. Runda jednym punktem dla Grzywocza.

Drugie starcie — atak Grzywocza! Polak jest lepszy w swarciach. Na każdy atak Szweda Grzywocz odpowiada kontratakiem i wykazuje przewagę techniczną. Jedna z kontr Grzywocza rozcina Perssonowi brew. To pobudza go do walki z pół dystansu. Runda wygrana przez Polaka dwoma punktami.

Tuż po gongu w trzecim starciu Persson rusza do ofensywy. Jego ciosy rzadko jednak trafiają celu. Grzywocz słabnie w oczach. Unikami broni się przed naporem Szweda. To niepodoba się sędziemu ringowemu Erikssonowi i daje Polakowi ostrzeżenie! Za chwilę Polak otrzymuje drugie. Runda wyrównana. Ogólnie zwycięstwo punktowe Grzywocza.

### Pierwsze punkty Szwedów

*Waga kogucia:* Bertie Ahlim bije na punkty Janowczyka.

W pierwszej rundzie tempo jest bardzo żywe. Janowczyk próbuje przedostać się na wpół dystans, ale Ahlim trzyma Polaka w szachu. Runda dla Szweda; w drugim starciu Ahlim znakomicie pracuje nogami i celnie trafia Polaka prostymi. Runda dla Ahlima. W trzecim starciu Janowczyk wyraźnie słabnie, choć rzuca się do rozpaczliwego ataku. Ciosy jego są nie celne. Szwed panuje nad sytuacją i rundę wygrywa.

### Dyskwalifikacja

*Waga piórkowa:* Antkiewicz przegrywa z Kurt Kreugerem przez dyskwalifikację.

W pierwszym starciu Antkiewicz rusza ostro do ataku, szerokimi ciosami bije Szweda w korpus. Kreuger błyskawicznie wyrywa prawą prostą i zręcznymi uskokami unika ciosów. Antkiewicz jest ciągle w ataku. Po serji z obu rąk otrzymuje ostrzeżenie, za bicie otwartą rękawicą. To decyduje, że runda należy do Szweda.

Na początku drugiej rundy Polak otrzymuje drugie napomnienie. Szwed demonstruje świetną technikę. Walczy przytomnie, bardzo spokojnie i raz po raz w doskokach trafia Polaka. Prawe proste robią na Antkiewiczu wrażenie. Odsłania on wszystkie swoje poważne braki techniczne. Runda wysoko dla Szweda.

W trzeciej rundzie Antkiewicz rzuca się naoślep, ale sędzia przerywa walkę. Trzecie napomnienie i dyskwalifikacja. To było do przewidzenia. Pan Eriksson wykazał specjalną nadwrażliwość. Antkiewicz nie mógł wygrać tej walki, ale nie zasłużył na dyskwalifikację.

### Sowiński nie zawodzi

*Waga lekka:* Sowiński zwycięża na punkty Hakanssona.

Pierwsze starcie zaczyna się od wzajemnego badania. Szwed pierwszy decyduje się na atak, napotyka jednak na celne kontry Polaka. Sowiński walczy ostrożnie i bardzo spokojnie. Pod koniec rundy znagła atakuje, trafia 3 — 4 razy lewym prostym. Runda dwoma punktami dla Polaka.

W drugim starciu Sowiński jeszcze dobitniej zaznacza swoją przewagę. Jest teraz w ciągłej ofensywie, a wszelkie zakusy przeciwnika powstrzymuje świetnie prostymi. Runda wysoka dla Polaka.

W trzeciej Sowiński tradycyjnie, jak wszyscy Polacy, słabnie. Jest mniej dokładny. Szwed zbija jego lewą, wchodzi do zwarcia, trafia w szczękę. W jednym ze zwarć Polak otrzymuje od sędziego napomnienie. Runda remisowa.

### Olejnik „wchodzi"

Waga pół-średnia: Olejnik zwycięża na punkty Sten Ahnelöra.

Kilkanaście sekund po rozpoczęciu walki Olejnik już „siedzi" na przeciwniku. Krótka seria z obu rąk detonuje Szweda. Łodzianin wykorzystuje tę chwilę, idzie do zwarcia, znów seria i przed wyjście z ciosem. Sytuacje takie powtarzają się parokrotnie. Szwed nie znajduje odpowiedzi. Runda wysoko dla Olejnika.

W drugiej — Szwed obiera zwarcie, jako sposób na zastosowanie ataków Polaka. Ale się pomylił. Olejnik bije silnie, wychodzi ze zwarcia z lewymi sierpami, które wstrząsają głową Szweda. Szwed walczy brzydko i nie czysto. Pcha, bije w tył głowy. Sędzia przymyka jednak oczy.

Trzecia runda jest analogiczna. Pod koniec Olejnik słabnie. Szwed stara się finiszować, ale i tę rundę nieznacznie przegrywa.

### „Kolka"—„błyszczy"

Waga średnia: Kolczyński zwycięża na punkty Thore Karlssona.

(Ciąg dalszy na str. 2-ej)

### Szwed klasyfikuje pięściarzy obu drużyn

Znakomity dziennikarz szwedzki, jeden z najlepszych znawców pięściarstwa S. Ohlsson z „I. Blatts" na naszą prośbę ułożył listę klasyfikacyjną 16 uczestników meczu Polska—Szwecja.

Oto ona:

1. KOLCZYŃSKI (P),
2. K. KREUGER (Sz)
3. OLEJNIK (P),
4. AHLIN (Sz),
5. GRZYWOCZ (P),
6. SOWIŃSKI (P),
7. KARLSSON (Sz),
8. SZYMURA (P),
9. BENGTSON (Sz),
10. PERSSON (Sz),
11. AHNELÖR (Sz),
12. JANOWCZYK (P),
13. HAKANSSON (Sz),
14. ANTKIEWICZ (P),
15. SUNDIN (Ss),
16. LICK (P).

Gdyby pokusić się o punktowanie tej listy, dając za I-sze miejsce 16 pkt, II-gie — 15 pkt, III-cie — 14 pkt, itd., to ósemka polska zebrałaby 71 pkt, zaś Szwedzi — 65 pkt.

Świadczy to wymownie o przewadze Polaków.

### Świąteczny numer „Przeglądu Sportowego" ukaże się z datą 23.XII w zwiększonej objętości

## Rewanż Polska - Szwecja

Termin meczu rewanżowego Polska — Szwecja nie został jeszcze ustalony. Polacy proponują początek kwietnia — przed mistrzostwami indywidualnymi Polski.

Szwedzi woleliby jednak przyjechać dopiero na jesieni r. 1947.

## Kontakt z bokserami U.S.A.

W czasie meczu Polska — Szwecja nawiązany został kontakt z drużyną bokserską Armii Okupacyjnej U. S. A.

Amerykanie oświadczyli gotowość przyjazdu do Polski. Ósemka Yankesów składa się z 7-iu czarnych.

Są duże widoki, że mecz dojdzie do skutku. Spotkanie projektowane jest w Warszawie.

## Boisko zamknięte

Zarząd WOZPN zamknął boisko Pogoni w Grodzisku na przeciąg 12 miesięcy. Powodem tego surowego wyroku jest spowodowanie gorszących zajść na meczu Pogoń — Sparta o mistrz. kl. A. Może wreszcie w ten sposób utemperują się burzliwe umysły kibiców Pogoni Grodziskiej.

## Nowe rekordy pływackie świata i Europy

Pływaczki Holandii Van Vliet i Hanny Termeulen, ustanowiły nowy rekord świata na dystansie 3x100 m st. zmiennym, w czasie 3:46,3 min.

★

Francuska sztafeta pływacka klubu TOEC na pływalni Tuluzy ustanowiła na 4x100 m st. dow. nowy rekord Europy w czasie 3:58,4. Poprzedni rekord należał do reprezentacyjnej sztafety niemieckiej i wynosił 4:00,4 min.

## Biblioteka piłkarska z 30.000 tomów

NOWY JORK. (Koresp. wł.) Lekarz nowojorski, dr. Baker, jest zapamiętałym historykiem amerykańskiej piłki nożnej.

Dr. Baker napisał 5 książek o piłce nożnej i posiada bibliotekę piłkarską, złożoną z 30.000 tomów! Może on podobno powiedzieć, kto kiedy strzelił największą ilość bramek w ciągu jednego spotkania od początku piłki nożnej w Ameryce, kto był najcięższym wagą piłkarzem na świecie i tysiące innych szczegółów, jakich są zawsze żądni Amerykanie. (Ł)

## Woodcock bije Andersena

LONDYN, (obsl. wł.). We wtorek odbył się na ringu Harringay Arena mecz bokserski w wadze ciężkiej zawodowców pomiędzy mistrzem Anglii Bruce Woodcockiem i Szwedem Nisse Anderssonem. Spotkanie trwało tylko 3 rundy, gdyż sędzia przerwał dalszą walkę na skutek kontuzji lewego łuku brwiowego Szweda, przyznając zwycięstwo Woodcockowi.

## 50.000 zł. na odbudowę C.I.W.F.

Dochód netto ze spotkania pięściarskiego, rozegranego w ub. niedzielę, 15 bm. w Radomiu Warszawa — Radom wyniósł ok. 50.000 zł.

Sumę tę Zarząd W. O. Z. B. przekazuje w ramach prowadzonej zbiórki na odbudowę stolicy, na odbudowę C. I. W. F.

# Po remisie zwycięstwo

## Polacy biją Norrkoping 10:6

Norköping, 19.12. (obsl. wł.). Wczoraj wieczorem drużyna polskich bokserów rozegrała drugie spotkanie w Szwecji, z reprezentacją miasta Norrköping.

Polacy wygrali to spotkanie wysoko 10:6.

Drużyna szwedzka, doskonale przygotowana kondycyjnie, ustępowała Polakom technicznie i taktycznie.

Z Polaków wygrali swe spotkanie Grzywocz, Sowiński, Olejnik, Kolczyński, Szymura. Przegrali Janowczyk, Antkiewicz i Lick. Szymura wygrał swą walkę przez k. o. w I rundzie.

Polacy goszczeni byli nadzwyczaj serdecznie, a boks ich zyskał pełne uznanie. Najwięcej podobali się Olejnik, Kolczyński, Szymura.

Drużyna polska dziś wyrusza w drogę powrotną do kraju i przy puszczalnie w sobotę, 21 bm. wyląduje znów na polskiej ziemi.

Nie ulega wątpliwości, że nasi reprezentanci spędzą święta w dobrym nastroju i wesoło.

Dalsze szczegóły udanej wyprawy naszych bokserów do Szwecji zamieścimy w numerze niedzielnym.

## Składy ostatecznie ustalone na sensacyjny mecz Australia-USA

Kapitanowie sportowi ustalili składy drużyn, które w spotkaniu finałowym o puchar Davisa 26 — 28 bm. w U. S. A. — Australia Melbourne rozegrają walkę decydującą o losach cennego trofeum.

Australia: J. Bromwich, Quist, Pails, Long.

U. S. A.: J. Kramer, Parker, Schroeder, Mulloy.

Nie ulega wątpliwości, że w drużynie australijskiej Bromwich, który wykazał ostatnio kapitalną formę, zagra w singlu i w deublu. Long, nowa gwiazda tenisu australijskiego, być może, będzie jego partnerem w deublu. Jest to bodaj najmocniejszy punkt Australii i wszystko przemawia za tym, że Amerykanie stracili wszelkie nadzieje, by mogli wygrać grę podwójną.

Pozostaje im przeto, jako jedyna szansa, wygrać conajmniej trzy punkty w singlu. Ale i tu znów staje trudna zapora w osobie Bromwicha. Yankesi najwięcej liczą (i słusznie) na Kramera. Liczą mianowicie, że Kramer wygra obie swe gry pojedyńcze. To 2 punkty — ale to mało. Deuble jest raczej przesądzony. Cała więc odpowiedzialność spada na drugiego ich singlistę. Czy ma być nim ambitny, ale trochę chimeryczny Parker, czy też może Schroeder, który błysnął ostatnio wielką formą? Amerykanie rozbili skład słynnego swego deubla Mulloy — Talbert wobec wyjątkowo słabej formy tego ostatniego. Talbert wogóle nie jest wstawiony do zespołu.

Uparta myśl, by jeszcze nie rezygnować z deubla podsuwa koncepcję pary Schroeder — Mulloy. I w ten sposób Parker zagrałby singla. Daje to jeszcze jeden atut. Trzeciego i ostatniego dnia rozgrywek Bromwich miałby w nogach już dwa dni wyczerpujących walk, podczas gdy obaj singliści amerykańscy byliby wypoczęci po dniu przerwy.

Tak, czy inaczej, Yankesi stanęli przed większymi trudnościami (znakomita forma Bromwicha), niż im się to początkowo wydawało. I nie są w tej chwili tak pewni zwycięstwa, jak to miało miejsce przed miesiącem. (sg).

## Tylko Yankesi tak potrafią

### Teraz już wiemy czym się goli Cerdan...

NOWY JORK. (Koresp. wł.) —Sport w Ameryce umie się reklamować, jeśli zwłaszcza menagerowie imprezy kładą na to szczególny nacisk. Widza amerykańskiego trzeba umieć zachęcić, trzeba mu wbić w głowę, że takie, czy inne spotkanie jest frapujące i należy go zobaczyć.

Propaganda szaleje specjalnie, gdy należy rozleklamować jakiegoś zawodnika nowego, nieznanego, niepopularnego jeszcze w U. S. A.

Propaganda spotkania Cerdan — Abrams, mimo choroby Mike Jacobsa, rozrastała się z godziny na godzinę. — Zwyczajem amerykańskim szereg wielkich firm zakupił transmisję radiową tej walki, aby przy sposobności reklamować swoje wyroby.

Np. firma Gillette, produkująca znane nożyki do golenia, transmitowała już na tydzień przed walką szereg momentów z treningów Cerdana, a w dniu walki 5 stacji było do dyspozycji tej firmy, które głosiły niezmiennie, że Cerdan używa tylko nożyków Gillette.

Mimo tych wysiłków na widowni Mad. Sq. Garden było bezpośrednio przed rozpoczęciem walki jeszcze 2.000 wolnych miejsc, a wpływy do kas zamknęły się cyfrą 100 tys. dolarów, co nie jest rekordem sezonu. (Ł)

## Włosi zapraszają

W czasie kongresu w Londynie prezes Związku Włoskiego serdecznie zaprosił drużynę polską na mecz międzypaństwowy Polska — Italia, który odbyłby się w lipcu w Rzymie.

Rewanż w Polsce na jesieni.

Losy tych spotkań uzależniane są od zezwolenia M. S. Zagranicznych.

## Ale to jest już niepoważne

NOWY JORK. (Koresp. wł.) Prasa amerykańska zupełnie poważnie podaje wiadomość, że Maks Schmeling szykuje się do swej trzeciej życiowej walki z Joe Louisem. Przed tym ma się spotkać z Anglikiem Woodcockiem. (Ł)

★

Jak wiadomo SS-mann Schmeling, który, jak wielu jego ziomków, szybko zapomniał o niedalekiej przeszłości i stał się ostatnio „wielkim przeciwnikiem" hitleryzmu, czynił tam jakieś próby rehabilitacji, wyjawiając jakiemuś „naiwnemu" dziennikarzowi angielskiemu, że czyni obecnie starania by powrócić na ring. Dziennikarz ów nadał ową wiadomość, a „dziwnym" zbiegiem okoliczności obiegła szybko świat.

Rychło jednak urzędowa agencja angielska Reutera wiadomość tę zdementowała, stwierdzając, że o powrocie Schmelinga na ring nie ma mowy. Amerykanie lubią jednak „szlagiery" —chociaż by najmniej prawdopodobne.

## Co robi Primo Carnera?

NOWY JORK. (Koresp. wł.) Primo Carnera odnosi sukces za sukcesem, jako zapaśnik. Sportowo robi wcale niezłą karierę (oczywiście jako zawodowiec).

Gorzej jednak powodzi mu się finansowo, ponieważ ma aż 9-ciu „opiekunów", z którymi, rzecz prosta, musi dzielić się zarobkami.

Wielki dziennik nowojorski „New York Times" oblicza, że w ten sposób Carnera otrzymuje około 4 proc. z dochodów brutto. (Ł)

## Nowy rekord pływacki na 200 y. st. kl.

NOWY JORK. (Koresp. wł.) Joseph Verdeur rekordzista świata w pływaniu na 200 m stylem klasycznym zaatakował w Filadelfii rekord świata na 200 yardów st. klas., osiągając wspaniały czas 2:18,5.

Stary rekord świata, ustalony przez R. Hough'a w r. 1939, a uznany dopiero tego roku, wynosił 2:22.

Verdeur ma zamiar zaatakować w przyszłym tygodniu swój własny rekord na 200 m st. klas. (Ł)

## Tradycyjna choinka R.K.S. „SKRA"

W sobotę, dnia 21 grudnia 1946 r. o godz. 17-ej w lokalu przy ul. Mokotowskiej 3, Robotniczy Klub Sportowy „Skra" urządza tradycyjną choinkę klubową, na którą zaprasza członków klubu i sympatyków.

## *Po skończonej walce*

# Klasyfikujemy naszych chłopców

## Ocena przeciętna — lepiej niż dostatecznie

MECZ eksperymentów...? Tak, niewątpliwie. Ale czy udały się? Raczej nie.

Jak bowiem wiadomo pierwszym eksperymentem było przesunięcie Grzywocza do wagi muszej.

### Grzywocz bez formy

Robienie wagi odbiło się niewątpliwie na potencji fizycznej Ślązaka. Grzywocz wygrał swe spotkanie zupełnie pewnie, ale... wyobrażaliśmy sobie, że będzie lepszy. Pokazał boks przeciętny — ale daleki od ekstraklasy. Jego akcje są ciągle przeprowadzane według jednego szablonu, według wzorów, ktorych ram nie może przekroczyć.

Zdaje nam się, że w przyszłości nie należałoby jednak liczyć na Grzywocza jako muchę. W koguciej Ślązak czuje się bezsprzecznie lepiej.

### 4 kg. to nie żarty

Drugi eksperyment — to Janowczyk. Eksperyment dlatego, że poznańczyk został wystawiony, powiedzmy na kredyt — bez wypróbowania go w walkach z konkurentami krajowymi. W czasie walki tego pięściarza dało się wkrótce zauważyć, że nie ma on dostatecznego oszlifowania ringowego. Nie posiada tego „ostrzelania" — tak potrzebnego na ringach międzynarodowych. Janowczyk nie wiedział, jak przejść przez gardę przeciwnika. Nie umiał zbijać jego długich rąk — i chwilami był bezradny, jak dziecko. Poznańczyk polował na silny cios, którego ani razu nie udało mu się zadać.

I jeszcze jedno. Janowczyk miał do zrzucenia około 4 kilo! To bardzo wiele. Jeszcze w przeddzień spotkania dusił 900 gramów. To b. wiele! Nie obeszło się bez zemdlenia w parowce. Poznańczyk był wyraźnie osłabiony i dlatego tego eksperymentu nie można zapisać na konto aktywów.

### Antkiewicz surowy

Największym jednak i najniebezpieczniejszym eksperymentem był start Antkiewicza. Obawialiśmy się oddawna, że to skończy się źle, bo Antkiewicz nie dorósł jeszcze do ringów międzynarodowych. Silny cios nie wystarcza do zwycięstwa jeśli się popełnia szereg błędów technicznych i taktycznych, a nadto jeśli ten cios wyprowadza się zbyt wolno i szeroko. Kreuger w większości wypadków miał czas na uniki.

Przypuszczamy, że gdyby kapitan PZB wiedział, że Antkiewicz stanie przeciwko groźnemu Kreugerowi — nie dopuściłby do tej walki. Kreuger jest zbyt starym i doświadczonym lisem ringowym, aby dał się zaskoczyć. Nadto Szwed jest naprawdę doskonałym pięściarzem — technikiem i taktykiem.

Przeciwko Kreugerowi napewno lepszy byłby Koziołek, lepszy byłby Leczkowski — lepszy byłby Komuda.

W tym wypadku zawiódł „wywiad", PZB, ktory nie miał absolutnie żadnych wiadomości przed meczem co do składu i sił naszych przeciwników.

Nadto Antkiewicz stał się ofiarą naszych sędziów ringowych — sędziow, z ktorych zbyt wielu nie ma pojęcia jak należy prowadzić walki, a co najgorsze, którzy dopuszczają do nieprawidłowych ciosow i szeregu uchybień, które skrzętnie wyłapywane są przez sędziów międzynarodowych.

Antkiewicz istotnie uderzał nieprawidłowo — nie zaciśniętą rękawicą. Dlaczego dotychczas w Polsce nikt z sędziów na to nie zwrócił uwagi? Inna sprawa, że dyskwalifikowanie zawodnika na meczu międzynarodowym jest poprostu nietaktem. Tego nie robi się. Wygląda to tak, jakby w meczu międzypaństwowym w piłce nożnej przy stanie 1:1 w ostatniej minucie sędzia podyktował za wątpliwe przewinienie rzut karny.

Walkę swą Antkiewicz i tak przegrał i można było oszczędzić kompromitacji z dyskwalifikacją zawodnika. To było niepotrzebne i mało kurtuazyjne ze strony sędziego szwedzkiego.

### Brawo Sowiński

Sowiński zdał egzamin. Zrobił swoje, jakkolwiek niewiele na niego liczono. Wprawdzie przeciwnik Polaka — Hakansson prochu nie wymyślił — ale był twardym przeciwnikiem — o dobrych warunkach fizycznych.

— Bił jak młotem, skarżył się po meczu Sowiński. Ciosy jego boleśnie odczuwałem.

Sowiński wygrał, gdyż był lepszym technikiem i taktykiem. Walczył prostymi środkami — nadziewał przeciwnika na swe lewe proste i to wystarczyło w zupełności. Poza tym murzanin wykazał dobre opanowanie nerwów i spokój na ringu — co jest tak ważne w meczach międzynarodowych.

### Olejnik na poziomie

Olejnik trafił wreszcie na rywala, który bynajmniej nie uląkł się walki w zwarciu. Szwed przyjmował chętnie tego rodzaju pojedynki i był rownorzędny. Polak jednak lepiej wychodził ze zwarć i zawsze miał ostatnie słowo do powiedzenia. Jednak kilka zwarć w trzeciej rundzie łodzianin przegrał.

### Niezawodny „Kolka"

Kolczyński stanął na ringu z mocno nadwyrężonym żebrem. Kontuzja praska odnowiła się w czasie sparringu z Szymurą.

— Jak mnie trafi w żebro — to amen — wysiadka — mówił Kolczyński przed meczem.

Dlatego Kolczyński musiał dobrze kryć dolne partie z krzywdą dla swej szczęki. Dlatego pewnie Kolczyński nie mógł uniknąć kilku mocnych ciosów, które wylądowały na jego głowie. Co prawda, za każde uderzenie — oddawał najmniej trzy i to mocniejsze — ale fakt pozostaje faktem, że „Kolka" również zakosztował pięści Karlssona.

W 3-ej rundzie Kolczyński już się nie wysilał.

— Masz wygrane dwie rundy. Teraz nie wysilaj się i kryj żebro — takie instrukcje udzielił Sztam swemu pupilowi po drugiej rundzie i „Kolka" się posłuchał.

### Dyskwalifikacja Szymury

Szymura po raz pierwszy w życiu został zdyskwalifikowany za uderzenie poniżej pasa. Bengtsson został zapędzony do rogu, z którego już napewno nie wyszedłby. Szymura walił jak w bęben — a jak twierdzi w chwili wyprowadzenia ciosu — Szwed podskoczył do góry. Tak niegdyś robił Anglik Scott i wygrywał walki!

Z tego wydarzenia nie należy robić tragedii. Gorsza sprawa, że Szymura w I-ej rundzie nie wypadł zbyt błyskotliwie. Wprawdzie sam ulokował niebezpieczne ciosy, ale i sam nadział się na uderzenie, które nim wstrząsnęło.

Nie ulega jednak wątpliwości, że już w 2-ej rundzie opanował sytuację i nie sądzimy, aby Szwed walkę wytrzymał do końca.

### Zmarnowana okazja

A teraz największa niespodzianka: mecz w wadze ciężkiej był do wygrania! Kapitan PZB postawił nad wagą ciężką krzyżyk. I znów błąd „wywiadu". Nie wiedzieliśmy w Polsce, że Szwedzi nie mają ciężkich. Sundin — to jeszcze młody chłopak, który nic nie umie. Każdy technik dobrze kryty musiałby z nim wygrać.

Moim zdaniem Archacki miał szanse mecz ten wygrać. Kto wie czy nie wygrałby Klimecki. Nie jest wykluczone, że punkty zdobyłby Niewadził — o ile byłby w dobrej kondycji psychicznej. A może nawet Drabkowski dałby sobie radę.

Lfick w I-ej rundzie miał bezprzecznie przewagę techniczną. Został znokautowany na skutek zupełnego braku rutyny — oraz że był zbyt powolny dla Szweda.

## *Jaka jest wartość Szwedów*

Przyjrzyjmy się bliżej Szwedom. Jak walczyli nasi przeciwnicy?

Mucha Persson nie reprezentuje klasy międzynarodowej. Jest twardy i posiada niezłe wiadomości o boksie. Sądzimy, że Stasiak, Kamiński czy Bazarnik mogliby być dla Perssona równorzędnymi przeciwnikami.

Kogut Ahlin posiada doskonałe warunki — długie ręce, które są jego wspaniałą bronią. Ahlin ma dużą przyszłość jeśli wzbogaci repertuar.

Kreuger posiada b. dobrą technikę. Każdy jego ruch świadczy o dużej rutynie ringowej. Od czasów przedwojennych Szwed poczynił b. znaczny postęp. Przypuszczalnie miałby on szanse na wygranie ze wszystkimi piórkowcami w Polsce, jakkolwiek miałby dużo cięższą robotę niż z Antkiewiczem.

Lekki Hakansson był dość słabym punktem Szwedów. Walczył naiwnie, nadziewając się w prymitywny sposób na ciosy Sowińskiego. Hakansson byłby do pokonania przez 2 — 3 zawodników w Polsce. Jego najsilniejsza broń to „młotkowaty" cios.

Półśredni Ahneler — to zawodnik twardy o dobrym zwarciu. Na stosunki międzynarodowe nieco zbyt powolny. Jeśli nauczy się wychodzić ze zwarć z ciosem stanie się niebezpieczny.

Średni Kapesson odważny i waleczny. To młody zawodnik — u ktorego brak rutyny daje się zauważyć przede wszystkim.

Półciężki Bengtsson — to bokser szybki i odważny. Chwyta każdą sytuację w lot. Zdradza brak rutyny.

Ciężki Sundin jeszcze zupełnie technicznie surowy. Główna zaleta — to szybkość, a niebezpieczna broń — mocny lewy sierp.

K. Gryżewski

# Kondycja fizyczna Polaków szwankowała z reguły u wszystkich

A teraz uwagi ogólne.

Znów powtarza się fatalne niedociągnięcia — brak kondycji fizycznej u naszych zawodników. Żaden z Polakow nie przeprowadził trzeciej rundy na odpowiednim poziomie.

Brak powietrza na finiszu rzucał się jaskrawo w oczy. Pod tym względem żaden z naszych reprezentantów nie zdał egzaminu. Przed wojną nie zdarzało się, aby Polacy w meczu międzypaństwowym mogli tak źle walczyć w trzecich rundach.

Szwedzi pod tym względem przewyższali nas wyraźnie — podobnie, jak górowali nad nami nasi przeciwnicy w Pradze.

Mecz nie był zbyt ciekawy i nie dał tych emocji, których należało się spodziewać.

Tłumaczy się to tym, iż właściwie już po pierwszych uderzeniach można było wywnioskować, kto jest lepszy. Wszystkie walki były wygrywane wyraźnie. Nie było takich spotkań, podczas których szala zwycięstwa wahała się do ostatniego uderzenia.

**NAJSŁABSZY... SĘDZIA RINGOWY**

Sędzia ringowy pedant — niesłychanie przewrażliwiony, zepsuł spotkanie.

— Najgorszy na ringu był sędzia, powiedział kierownik drużyny amerykańskiej, który był na meczu.

Nie ulega wątpliwości, iż nasza drużyna była lepsza i należało się jej zwycięstwo. W Polsce — na własnym ringu — mecz ten wygralibyśmy wysoko.

Byliśmy lepsi, gdyż nasi zawodnicy posiadają większy repertuar ciosów i w ogóle więcej umieją.

# Powojenny występ bokserów w Sztokholmie

## Polska-Szwecja 8:8

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Kolczyński atakuje, dopada Szweda, lokuje dwa sierpy z obu rąk. Szwed stara się odpowiedzieć, wpada jednak na precyzyjną kontrę. Kolczyński błyskawicznie poprawia prawym, krótkim, suchym, hakiem i... Karlsson siada do „7". Polak znow rusza. Potyka się jednak i klęka na kolano. Szwed bije pochylonego Kolczyńskiego, ale to go będzie drogo kosztować. „Kolka" zrywa się, doskok, seria i Szwed poraz drugi ląduje na deski. Wstaje na „8". Runda bardzo wysoko dla Polaka.

W drugiej — Polak zwalnia tempo, punktuje spokojnie. Haki i sierpy Kolczyńskiego snów wstrząsają Szwedem, który wykazuje olbrzymią odporność. W pewnym momencie dwa ciosy Szweda dochodzą celu. I robią na Polaku wrażenie. Chwila jego słabości mija jednak szybko. Następuje ponowny okres bombardowania obu rąk. Runda wysoko dla Polaka.

Trzecie starcie ma przebieg równiejszy. Kolczyński oszczędza się, mając i tak zapewnione wysokie zwycięstwo. Szwed próbuje atakować, ale każdy jego wypad spotyka z należytą odprawą. To było najwyższe zwycięstwo polskiego boksera w tym meczu.

Waga półciężka: Szymura przegrywa przez dyskwalifikację z Olle Bengtssonem.

Pierwsze starcie jest wyrównane. Szymura idzie nieco chaotycznie jest zbyt pewien swoich sił, i inkasuje parę sierpów. Runda lekko dla Polaka.

W drugiej — Szymura atakuje ostro, zapędza Szweda do rogu. Demoluje jego kardę potężnymi dyszlami. Nagle Szwed pada i reklamuje niski cios. Sędzia przerywa walkę. Speaker ogłasza dyskwalifikację Polaka.

### K. O.

Waga ciężka: Lick przegrywa przez k. o. w drugim starciu z Arne Sundinem.

Szwed wygląda groźnie, ale szybko się okazuje, że niewiele umie. Bije brzydko, nieczysto, dostaje nawet ostrzeżenie. Lick atakuje, zamaszystymi sierpami. Runda lekko dla Polaka.

W drugiej — Lick przypiera Szweda do rogu. Popełnia jednak fatalny błąd, odkrywa głowę. Lewy sierp Szweda zachwiał Polakiem. W sekundę potem Sundim wypuszcza soczysty prawy prosty. Polak wali się na deski i zostaje wyliczony.

*Wiesław Kaczmarek*

# Skład Śląska na Poznań i Bydgoszcz

*Skład Śląska na Poznań*

KATOWICE, 18.12 (Tel. wł.). Reprezentacja bokserska Śląska walczyć będzie 28 i 29 bm w Poznaniu i Bydgoszczy. Skład Śląska ustalony został następująco: Bazarnik, Grzywocz, Krawczyk, Rademacher, Okruszkiewicz, Nowara, Linka, Kubica.

# Po raz 52-gi...

## Kolczyński niepokonany w barwach repr. Polski

Spotkanie naszej reprezentacji bokserskiej ze Szwedami było w historii naszego pięściarstwa 52-gim międzypaństwowym meczem, a trzecim w okresie powojennym (nie licząc udziału w mistrzostwach Europy przed wojną i tegorocznych mistrzostw słowiańskich w Pradze).

Po wojnie rozegraliśmy dwa mecze z Czechosłowacją; w Łodzi w grudniu 1945 r. wygraliśmy 10:6 i w Pradze (rewanż) 20.1.46 r. przegraliśmy 7:9 (złamana ręka Pisarskiego odebrała nam pewne zwycięstwo). Trzeci obecnie mecz ze Szwedami dał nam, jak wiadomo, wynik remisowy 8:8. Powojenny przeto bilans jest dla nas nieznacznie dodatni 25:23 pkt

Barw Polski broniło dotychczas 94 pięściarzy. Rekord ilości startow w reprezentacji Polski należy do dwóch pięściarzy: Piłata i Czortka, którzy 20-cia razy walczyli w koszulce z Białym Orłem.

Czortek na 20 walk ma 16 wygranych, 2 remisy i 2 porażki, Piłat — 9 wygranych, 3 remisy i 8 przegranych.

Po 16 walk stoczonych w reprezentacji Polski mają: Chmielewski (12 wygranych, 1 remis i 3 przegrane), Pisarski (9 wygranych, 1 remis i 6 przegranych) i Szymura (12 wygranych, 1 remis i 3 przegrane).

15-cie walk stoczył Rothole, osiągając piękny wynik 14 wygranych i 1 remis.

Ale bezkonkurencyjny jest do tej pory niezawodny Antoni Kolczyński. Stoczył w reprezentacji Polski walk 14 — nie przegrał żadnej.

W ub. niedzielę, w Sztokholmie, Kolka swą 14-tą walkę rozegrał po raz pierwszy (i wierzymy — napewno nie ostatni) w wadze średniej. Wygrał ją wysoko, mając przeciwnika 2 razy na deskach.

Janowczyk reprezentował w Sztokholmie barwy Polskie po raz drugi.

Grzywocz, Antkiewicz, Sowiński, Olejnik i Lick byli debiutantami; z nich zaś Grzywocz, Sowiński i Olejnik zdobyli złote ostrogi, a raczej rękawice, wpisując się pięknymi zgłoskami na listę naszych reprezentantów. (sg).

# Tu mówi Wrocław

**Mistrz Polski — Iwanowski I** (Wrocław) nie startował pierwszego dnia zawodow, gdyż ostatnio choruje. Drugiego dnia koledzy wyciągnęli go z domu i Iwanowski zdobył tytuł akademickiego mistrza na dystansie 200 m stylem dowolnym.

**Krakowianka Dawidowiczówna** przyjechała do Wrocławia, ale znalazła się na basenie w charakterze widza. Przyczyną abstynencji doskonałej pływaczki była nagła niedyspozycja.

Basen, w którym odbywały się akademickie mistrzostwa Polski jest jednym z trzech basenów jakie posiada ta pływalnia, ale narazie czynny jest jeden.

**Włodecki** — pięściarz wagi ciężkiej IKS. doznał wybicia obojczyka na ostatnim meczu bokserskim.

**We Wrocławiu zadebiutowała** nowa drużyna bokserska. Tym razem był to zespół robotników żydowskich — Gwiazda która spotka się z IKS.

**Wobec ustąpienia** podokręgu wałbrzyckiego Zarząd Doln. OZPN-u mianował komisarzem por. Parwicza.

**Mecz bokserski Bielarnia Kalisz** — Burza odbywał się na mrozie i śniegu w nieoszklonej hali Ludowej. Część pomysłowej publiczności rozpaliła na betonowej podłodze ognisko grzejąc się przed rozpoczęciem spotkania.

**Ostatnie wyniki piłkarskie** mistrzostw klasy A: Odra — IKS 1:1 (1:0). Bramkę dla Odry zdobył Lewicki, dla IKS-u Borek. Polonia (Swidnica) — TUR (Kamieniogóra) 2:0 (1:0), bramki zdobyli: Markocki i Dzierżok. Viktoria (Sobiecin) — TUR (Wałbrzych) 5:2 (3:1). TUR (Jel. Gora) — Lea (Wałbrzych) 3:3 (2:1).

# Nabożeństwo żałobne KS. Polonia

Staraniem Zarządu KS. Polonia odbędzie się w niedzielę, dnia 22-go grudnia rb., o godz 12.30 nabożeństwo żałobne za dusze zmarłych i poległych członków Klubu. Nabożeństwo zostanie odprawione w kościele Karmelitów na Krakowskim Przedmieściu.

# Śląsk donosi

★ Polonia (Bytom) — WMKS (Katowice) 3:3 (2:1). Zawody towarzyskie pomiędzy mistrzem jesiennym Opolskiego OZPN, a mistrzem 3 grupy Śl. OZPN. Obie drużyny wystąpiły w osłabionych składach. Bramki dla WMKS zdobyli: Wróbel 2 i Niemczyk, a dla gospodarzy Czajkowski, Salik i Korazik.

★ Biorąca udział w drużynowych mistrzostwach Śląska w tenisie stołowym drużyna gliwickiego Piasta, zdobyła drugie miejsce w swej grupie, za Kopalnią — Katowice. W ostatnich rozgrywkach ping-pongiści Piasta przegrali z Kop. Katowice 4:5. W drugim spotkaniu Piast zwyciężył Hutę Pokój (N. Bytom) 7:2.

★ Na ostatnim Walnym Zgromadzeniu Śl OZLA, postanowiono utworzyć podokręg opolski OZLA. (z. o.).

# 25 lat temu w Budapeszcie

## wystąpiła po raz pierwszy reprezentacja Polski

W środę 18 grudnia 1946 roku minęło 25 lat od chwili, gdy reprezentacja piłkarska Polski wkroczyła po raz pierwszy na międzynarodową arenę!

Było to 18 grudnia 1921 roku na boisku M T K w Budapeszcie. W dniu tym Polska Drużyna Narodowa rozegrała swój pierwszy mecz międzypaństwowy, który miał zadecydować o jej klasyfikacji i ocenie polskiego futbolu. Wynik brzmiał 1:0 dla Węgrów.

Węgrzy byli w owym czasie potęgą w Europie! W trójkącie Budapeszt — Wiedeń — Praga koncentrowała się najlepsza kontynentalna piłka nożna, której sprostać mogła jedynie W. Brytania. W tym trójlistku Węgrom przypadało pierwsze miejsce. Mimo przejść wojennych piłkarstwo ich zakwitło rekordową ilością talentow ponad przeciętną miarę. Węgrzy nietylko wysoko dzierżyli sztandar piłkarski swego kraju, ale znakomitymi piłkarzami swymi wzmocnili i zapłodnili futbol szeregu innych państw. Nawet wspaniałe piłkarstwo wiedeńskie czerpało z olbrzymiego rezerwuaru węgierskiego (bracia Konrad i pół drużyny mistrzowskiego Hakoahu), nie mówiąc o Italii. Późniejszy dwukrotny mistrz świata miał swój rozwój do zawdzięczenia przede wszystkim trenerom i graczom madziarskim.

W takiej to chwili przyszło zaproszenie dla Polski. Wówczas nikt nie zastanawiał się, czy spotkanie nie zakończy się „kompromitacją" (teoretycznie istniały ku temu dane). Decydowały jedynie względy sportowe.

Drużyna nasza wyjechała do Budapesztu. Skład był następujący: Sp. Loth Jarek (Polonia — Warszawa), Marczewski (ŁKS), Gintel (Cracovia), Styczeń, Cikowski, Synowiec (Cracovia), Mielech (Cracovia), Kuchar (Pogoń), ś.p. Kałuża (Cracovia), Einbacher (Warta), Sperling (Cracovia).

Skład opierał się na graczach przodującej wówczas Cracovii, którą po roku zmienić miała lwowska Pogoń.

Mecz przyniósł nam największą niespodziankę. Na gorącym boisku budapeszteńskim, bez należytego doświadczenia i obycia międzynarodowego przegraliśmy z jedną z najlepszych jedenastek Kontynentu w najskromniejszym stosunku 0:1 (0:)!

Nazwiska przeciwników naszych mówią za siebie: Zsak (33 jeden z najlepszych bramkarzy, jakich wydały Węgry); Vogl II (Ujpest), Mandl (MTK), Kertesz II (MTK), Obitz (FTC), Blum (FTC); Pluhar BEAC, Molnar (MTK, późniejszy trener Pogoni), Szabo (III Kerulet), Schlosser (MTK późniejszy trener Cracovii), Viener (FTC). Jedyną bramkę strzelił Szabo, sędziował Graetz z Pragi.

Od pamiętnego owego dnia upłynęło wiele lat. Reprezentacja piłkarska Polski przeżywała złe i dobre czasy. Grała gdzie i z kim się tylko dało, ryzykowała klęski i zwycięstwa. Nikt nie obawiał się nauki kosztem cięgów, nawet ci, którzy dzisiaj mają usta pełne mądrych słów, nie pomni tego, że niegdyś sami wyjeżdżali nawet wówczas, gdy szanse ich były.. bardzo wątpliwe!

A owocem tych „ryzykanckich" kroków był pamiętny ostatni przedwojenny mecz z Węgrami — wygrany w Warszawie w stosunku 4:2!

# Na planszy Katowic

## w obliczu meczu reprezentacyjnego

Dnia 14 i 15 bm. odbyły się indywidualne mistrzostwa szermiercze Śląska w Katowicach, zorganizowane przez K. S. Pogoń. Stały one pod znakiem zbliżającego się spotkania międzypaństwowego pań i panów Polska — Czechosłowacja, które odbędzie się 5 i 6 stycznia 1947 r. w zimowej stolicy Polski — Zakopanem. Zaraz po mistrzostwach Śląska, tj. od dnia 16 grudnia rozpoczyna się obóz treningowy dla zawodników i trwać będzie do 21.12. br.

Na obóz treningowy przewidzianych jest 20 osób pań i panów.

Startowało 21 zawodników, do finału weszło 9. I miejsce zdobył Zawadzki — Sokół Kraków, bijąc Fokta 10:9; 2) Fokt (W. KS Łódź); 3) Czyżowski — Sokół Kraków; 4) Nawrocki — Pogoń Katowice; 5) Wójcik Pogoń Katowice; 6) Kąsek — Błyskawica Radlin; 7) Uhma — Pogoń Katowice; 8) Wrona— Pogoń Katowice; 9) zawodnik wchodzący do finału, p. Walnik z powodu skręcenia nogi w dalszych rozgrywkach nie startował. Wiele kłopotu sprawiało organizatorom wprowadzenie nowego systemu walk, a mianowicie: systemu pucharowego do 10 trafień i zawodnik po dwóch walkach przegranych odpadał.

Na marginesie musimy zaznaczyć, że śląska szermierka liczy obecnie 10 sekcji czynnych, jedna w organizacji. Poza tym istnieje Klub Międzyszkolny, a w szczególności rozwija się pomyślnie sekcja szermiercza gimnazjum im. Kopernika, która liczy obecnie 30 członków początkujących i 8 pań.

W Warszawie istnieją obecnie dwie sekcje szermiercze przy W. K. S. Legia i A. Z. S.-ie Warszawa.

Sekcja A. Z. S.-u liczy obecnie około 35 członków, w tym 5 pań, z których 3 należą do kadry Olimpijskiej, a mianowicie: p. Szrajderowa, p. Mądralówna, p. Dr. Serini-Bulska.

Przypuszczalnie w niedługim czasie rozpoczną się kursy, dla początkujących tak A. Z. S. Warszawa, jak i W. K. S. Legia. Trudności sprawia tylko brak sprzętu.

*Z. Korabiowski.*

# List GOZB do WOZB

*Gdański Okręgowy Związek Bokserski przesyła nam odpis listu, wystosowanego do WOZB, z prośbą o przedruk.*

„Do Warszawskiego Okręgowego Zw. Bokserskiego w Warszawie.

W związku z pismem z dnia 5. 12. 46 r., skierowanym do WPanów i opublikowanym w formie listu otwartego w Nr. 96 Katowickiego „Sportu" pod tytułem: „Warszawiacy to kanciarze" znani w całej Polsce, pozwalamy sobie złożyć następujące wyjaśnienie.

W dniu, w którym pismo zostało zredagowane i wysłane Prezes G. O. Z. B., Inż. Wiśniewski, był nieobecny w Gdańsku (wyjazd służbowy do P. Z. B.). Pieczęć Zarządu G. O. Z. B. znajdowała się w rękach urzędującego w zastępstwie wiceprezesa Olejnika Stefana, który bez porozumienia się z pozostałymi członkami Zarządu z własnej inicjatywy wspomniane pismo wysłał. Z treścią powyższego pisma członkowie Zarządu wraz z Prezesem, Inż. Wiśniewskim, zapoznali się dopiero w dniu 10. 12. 46 r., po przeczytaniu „Sportu".

Zwołane natychmiast nadzwyczajne zebranie Zarządu G. O. Z. B. uchwaliło:

1) Udzielić nagany wiceprezesowi Olejnikowi Stefanowi za przekroczenie kompetencji oraz za stawianie niczym nie uzasadnionych zarzutów w formie i treści nie licującej z przyjętą ogólnie etyką sportową.
2) Zwrócić się ze specjalnym pismem do Warszawskiego O. Z. B., wyjaśniającym wspomniany incydent i potępiającym z całą bezwzględnością tego rodzaju inwektywy.
3) Ogłosić wyżej wspomniane wyjaśnienie w prasie sportowej.

Niski wymiar kary nadany wiceprezesowi Olejnikowi Stefanowi tłumaczy się dotychczasową chlubną działalnością nad rozwojem wszystkich gałęzi sportu na terenie Wybrzeża.

G. O. Z. B. wierzy, że wyżej wspomniany incydent nie zaciąży na serdecznych stosunkach, łączących Warszawski O. Z. B. z Gdańskim O. Z. B., pracujących wspólnie dla dobra pięściarstwa Polskiego. Za Zarząd: Gdańskiego Okręgowego Związku Bokserskiego: Sekretarz (podpis nieczytelny), Prezes Wiśniewski.

# Pierwsza i ostatnia wygrana Schmellinga z Louisem

## Historia meczu hitlerowskiego boksera z Murzynem

W związku z postępowaniem, jakie toczy się przeciwko Schmelingowi, który oskarżony jest o czynne popieranie reżimu hitlerowskiego w Niemczech przytaczamy tutaj fragment ze wspomnień Joe Louisa, opisujący przegraną przez nokaut walkę z Niemcem.

W DRUGIEJ połowie maja 1936 roku Louis i całe jego otoczenie partnerzy sparringowi, trener i menażer przenieśli się do miejscowości Lakewood i tam założyli obóz treningowy. Samo spotkanie ze Schmellingiem odbyć się miało w dniu 18 czerwca tego roku na Yankee Stadium w Nowym Jorku.

Louis znajdował się w dobrej formie i zarówno prasa, jak i znawcy boksu typowali go na pewnego zwycięzcę. Zakłady były 10 do 1 na korzyść czarnej gwiazdy.

Ale i Schmelling był dobrze przygotowany do walki, pewien swego zwycięstwa i w wywiadach prasowych oświadczył, że odkrył już słabe strony swego przeciwnika i napewno znokautuje go. Nikt jednak nie brał tych oświadczeń poważnie.

Nadszedł wreszcie oczekiwany dzień i 40.000 widzów zatłoczyło stadion. Oto co pisze o samej walce Joe Louis:

„Kiedy przechodziliśmy przez liny ringowe, spojrzałem na Schmelinga. Nie wyglądał on na zaniepokojonego, tak jak inni, których poprzednio spotkałem. Pomyślałem sobie, że czeka mnie ciężka walka, ale postanowiłem dać ze siebie wszystko.

Od pierwszej chwili, gdy Schmelling wyszedł ze swego rogu, aby mnie spotkać stwierdziłem, że styl jego jest trudny do walki. Trzymał on swą lewą rękę wyprostowaną, a lewa szczęka chroniona była przez uniesione lewe ramię. Natomiast jego prawa czaiła się i była w pogotowiu. Był on w każdym momencie gotowy do zadania mocnego i czystego ciosu z prawej! Usiłowałem wypunktować go przy pomocy mojej lewej. Ale nie mogłem zadać czystego ciosu. Zwykle w momencie mego ciosu, robił unik i rękawica moja pruła powietrze. Mimo to udało mi się trafić go parę razy. Widziałem jasno, że Schmelling oczekuje na moment, aby uderzyć swoją prawą, dlatego też punktowałem lewą, aby do tego nie dopuścić.

W drugiej rundzie i ja spróbowałem ciosu z prawej oraz podwójnych ciosów z obu rąk, ale żaden z nich nie trafił w punkt, bowiem Schmelling umiejętnie ich unikał.

Pod koniec rundy Max uderzył prawym po raz pierwszy. Oczekiwał on do chwili, kiedy uderzyłem go podwójnym lewym prostym. Wtedy widząc, że moja garda obniżyła się, uderzył. Jego sierp trafił mnie w szczękę i ogłuszył. Zrozumiałem wtedy, że nie tylko było mi trudno jego trafić, ale w dodatku on wiedział, jak mnie uderzyć.

W trzeciej starałem się opanować jego prawą przez ciosy z lewej. Jeden z nich nawet trafił go nad okiem i rozciął skórę. Chociaż krew zaczęła tryskać z rany, Schmelling nie przejął się tym. Nadal tańczył po ringu, a jego prawa była wciąż groźna i gotowa.

W czwartej rundzie znów starałem się punktować Maksa przy pomocy mojej lewej, a tuż przed początkiem rundy trener mój Blackburn ostrzegł mnie, abym lepiej uważał na prawą przeciwnika.

Ciągle myślałem o tym i w połowie rundy zmieniłem pozycję, aby znów punktować go lewym prostym i od czasu do czasu prawym sierpem. Ale właśnie w momencie zmieniania pozycji Schmelling trafił mnie straszliwym prawym. Uderzenie było w szczękę. Zobaczyłem gwiazdy i krok mój stał się niepewny. Wtedy drugi prawy sierp wylądował na mojej szczęce. Obróciłem się ogłuszony i upadłem na deski.

Nigdy przedtem nie byłem tak ogłuszony. Czyż nie powaliłem ogromnego Carnerę, wielkiego Baera, podobnego do byka Paolino i Lewińskiego?

Jak mógł ten człowiek tak mnie trafić? Czy będę zdolny przyjść do siebie? Czy będę mógł walczyć dalej i zwyciężyć? Co będą myślały o tym matka i Marya?

Tysiące szalonych myśli przebiegało po mojej głowie, w tych paru nigdy nie zapomnianych sekundach. Ale myśli zaczęły być jasne i powiedziałem sobie, że taki ma dynamit w swej prawej pięści. Usłyszałem kogoś liczącego, a gdy doliczył on do trzech, wstałem na nogi. Byłem szczęśliwy, gdy gong zakończył czwartą rundę.

Gdy wróciłem do rogu, Blackburn pracował, jak szatan, aby doprowadzić mnie do porządku. Mgła zaczęła odchodzić odemnie i trener rzekł:

„Joe, czy nie mówiłem ci, abyś uważał na tę prawą. Walcz dalej i trzymaj gardę nieco wyżej".

Nim zacząłem pracę swoją lewą, prawa Schmellinga znów wylądowała na mojej szczęce. Potrząsnąłem głową i starałem się atakować go, ale trafny cios z prawej nie wywarł na nim wrażenia. Znowu go nie trafiłem i znów na mojej szczęce wylądował prawy Schmellinga. Uczułem ból i odniosłem wrażenie, że szczęka moja jest tak wielka, jak piłka basketbalowa.

Gong odezwał się kończąc piątą rundę i naturalnie opuściłem obie ręce. I właśnie w tym momencie jeszcze jeden miażdżący prawy trafił mnie w szczękę i posłał na deski. Z rękami opuszczonymi, byłem łatwym celem, a w dodatku był to cios po gongu. To uderzenie rozłościło mnie. Po pierwsze zaczynałem już dochodzić do siebie i pomyślałem sobie, że teraz będzie to niemożliwe, a po drugie Schmelling nie musiał uderzyć po gongu. I tak wygrywał przez ciosy zadane w czasie walki, dlaczego więc uderzył mnie w przerwie?

„Musisz otrząsnąć się chłopcze i wrócić do walki" — usłyszałem zdaleka głos Blackburna. Zdawało mi się, że jest on gdzieś daleko. Ale woda z gąbki i zapach trzeźwiących soli, które wdychałem, pomógł mi do otrzeźwienia.

„Będę próbował" — odpowiedziałem w chwili, gdy gong zadzwonił na szóstą rundę, ale znów nadziałem się na jego prawą. Próbowałem użyć swojej prawej, lecz nie miała ona dawnej siły. Jego ciosy coś mi zabrały. Moja pewna prawa, która zwykle rozkładała przeciwników, nie miała swej zwykłej mocy.

Wytrzymałem jeszcze kilka prawych Schmellinga, i gong skończył rundę. W przerwie trener doradził mi atakować Maksa w korpus. Poczułem się lepiej. W siódmej rundzie zacząłem atakować z miejsca i jeden mój prawy trafił go w korpus. Ale nie wywarł on zwykłego efektu. Szybko otrząsnął się po nim i wciąż polował na decydujący cios.

Gdy zabrzmiał gong na ósmą rundę, wydawało mi się, że moje nogi są osłabione. Myślę, że i Schmelling zauważył to, ponieważ zaczął znowu uderzać prawą. Już nie znosiłem tych ciosów tak łatwo, jak w pierwszych rundach.

W dziewiątej trafiłem go parę razy pod oko i zobaczyłem, jak zaczyna one puchnąć. Mógł on jednak wciąż jeszcze używać prawe oko. Uderzył mnie też parokrotnie prawą, a ja byłem za słaby, aby te ciosy parować.

Do dziesiątej rundy przystąpiłem z uczuciem, jakby moja szczęka była jakimś balonem. Znów próbowałem lewe, ale nie miały one mocy. Wtedy Schmelling zaripostował swymi prawymi. Pomyślałem, że te ciosy nigdy się nie skończą.

Jedenasta była podobna do dziesiątej. Prawie nieprzytomny stanąłem do dwunastej rundy. Chciałem uderzyć prawą w korpus Schmellinga, ale byłem ogłuszony i wolny. Wtedy Maks zarzucił mnie serią ciosów, które przyparły mnie do lin. Nagle prawy sierp rzucił mnie na deski.

Nie mogę sobie przypomnieć, co się potem działo. Wydawało mi się, że ktoś liczy, ale nie mogłem uchwycić sensu.

Potem słyszałem, jak trener coś do mnie mówił, ale nic nie rozumiałem. Gdy znalazłem się w hotelu, Blackburn spytał mnie, jak się czuję. Odpowiedziałem, że bardzo źle, ponieważ zawiodłem swych przyjaciół.

Ta klęska była dla mnie bardzo ciężka. Myślę, że pisma przez chwalenie mnie spowodowały, że stałem się zbyt pewny i nie uważałem w czasie walki.

Jedynym moim pragnieniem był teraz rewanż. Postanowiłem, że pokonam Schmellinga, jeśli kiedykolwiek stanę z nim na ringu.

*Gołębiewski Włodzimierz*

# Surowa decyzja WOZB

## „Grochów" i „Budowlani" — zawieszone

Zarząd W. O. Z. B. na wtorkowym swym posiedzeniu (17 bm.) zawiesił w czynnościach następujące kluby: RKS Budowlani i KS. Grochów w związku z ciągłą absencją zawodników na imprezach międzyokręgowych (mecze, Warszawa — Wybrzeże i Warszawa — Radom), co godzi w prestige sportowej stolicy, a tym samym podrywa autorytet Związku Okręgowego.

Zawieszenie to w wypadku właściwego usprawiedliwienia się przez kierownictwa sekcji danych klubów i zobowiązania, że podobne fakty absencji nie będą się w przyszłości powtarzać, może być na specjalnym posiedzeniu W. O. Z. B. cofnięte.

★

Decyzja Zarządu W. O. Z. B. jest surowa, ale słuszna. Surowa, bo chwilowemu, jak sądzimy, zawieszeniu uległy dwa czołowe kluby bokserskie stolicy, słuszna — bo stanowisko W. O. Z. B., jako magistratury nadrzędnej klubami jest uzasadnione.

WOZB reprezentuje okręg warszawski na zewnątrz i ponosi wszelkie tej reprezentacji konsekwencje. Jeśli nie spotyka się w swej pracy z pełnym zrozumieniem klubów, jeśli nie natrafia na rzetelną ich współpracę i pomoc, działalność WOZB chromа, na czym traci oczywiście sportowy prestige okręgu stołecznego.

Rozumiemy, że istnieją ambicje klubowe, ale w tych wypadkach, kiedy idzie o ambicję okręgu, winny się one z całym poczuciem odpowiedzialności podporządkować sprawie wyższej i ważniejszej.

Sądzimy, że są to sprawy, których sensu nie potrzebujemy dłużej uzasadniać. W sporcie, jak w każdej, innej dziedzinie naszego życia społecznego, obowiązuje dyscyplina. Bez niej nie może być mowy o sprawnej koordynacji prac pewnych zbiorowisk ludzkich, jakimi w tym wypadku są kluby i Związek Okręgowy. Do nagięcia się pod obowiązujące reguły, przyjęte przecież i uznane dobrowolnie, potrzeba dobrej woli. Bez tego nie ujedziemy daleko.

Jesteśmy przekonani, że tę dobrą wolę mają i wykażą ją zarówno kluby, i ich kierownictwa, jak i władze okręgowe. Pozwoli to uniknąć wszelkich nieporozumień i zgrzytów, na których sport napewno nic nie skorzysta, a tylko straci. (sg).

## Niedyskrecje ze Szczecina

# Film w walce ze sportem

## Historia łódzka w wydaniu szczecińskim

Nieszczęsna walka o obiekty sportowe pomiędzy „Filmem Polskim" a władzami sportowymi kraju przeniosła się obecnie na tereny zachodnie.

W Szczecinie powstał nowy konflikt na tym tle pomiędzy Okręgowym Zarządem Kin i Wojewódzkim Urzędem WF i PW. Przyczyną „rozgrywki" jest piękna hala sportowa, znajdująca się w samym centrum miasta, którą obecnie „Film Polski" nie szczędząc kosztów i... pośpiechu stara się zamienić na wspaniałe reprezentacyjne kino Szczecina. Miłośnicy filmu cieszą się już zgóry na nowy wspaniały przybytek X Muzy, a sportowcy szczecińscy wobec braku innej hali posiadającej podobne walory stoją w obliczu poważnego zahamowania prac i treningów zimowych.

Na wiosnę tego roku obiekt ten stał pusty i zdewastowany (przejściowo znajdowała się w nim przed tym prowizorycznie zainstalowana aparatura kinowa) — niedoświadczone wówczas młode władze sportowe miasta mimo energicznych starań nie zdołały na czas objąć w posiadanie pięknego obiektu.

Ostateczne powstanie Wojewódzkiego Urzędu WF zbiegło się już z intensywnymi pracami remontowymi prowadzonymi przez „Film Polski" w hali. Rozwiązanie sporu nastąpi przed obliczem Komisji Lokalowej, która będzie się głowić... co więcej jest miastu potrzebne — nowe i wygodne kino, czy hala, która stała by się kuźnia przyszłych sukcesów sportu szczecińskiego.

Mimo nadchodzącej zimy coraz więcej odbywa się imprez sportowych na terenie Pomorza Szczecińskiego.

W najpiękniejszej miejscowości — Połczynie - Zdroju odbyły się I mistrzostwa Okręgowe w strzelaniu, które zgromadziły na starcie blisko 200 zawodników. Impreza ta połączona była z Raidem samochodowym po szosach nadodrzańskich. Zawody te były właściwie sprawdzianem wartości mechaników i warsztatów samochodowych, gdyż większość maszyn uczestniczących w raidzie, napewno odbyło już więcej „raidów", niż niektórzy uczestnicy I zawodów samochodowych na Pomorzu Szczecińskim.

Szczecin entuzjazmuje się obecnie boksem. Najwięcej laurów zdobywa chwilowo „Odra", której barw broni m. in. Skałecki, Ambroż, oraz szereg utalentowanych młodych bokserów. Komisarz PZB na Szczecin — p. Laukedrey znalazł na szczęście chętnych współpracowników do pracy, a nowi sędziowie bokserscy po przejściu przez „sito" trudnych egzaminów sędziowskich naogół rzadko się „mylą", choć publiczność i tak gwiżdże — przecież tak trudno ją zadowolić...

Powstało cały szereg klubów w poszczególnych powiatach Pomorza Zachodn. Koszalin przygotowuje się pilnie do występu gości ze Szczecina. Będzie nimi silna drużyna szczecińskiej „Skry", która uległa ostatnio „Odrze" 11:5. „Ósemka" Odry zakontraktowała mecz z toruńskim „Gryfem", a opinia sportowa Szczecina drży przed tym debiutem, który ma być sprawdzianem rzeczywistych możliwości boksu szczecińskiego.

Z dużą radością przyjęto zasilenie barw Szczecina przez dwóch doskonałych zawodników — kolarza Pietraszewskiego i lekkoatlety — Nikolaja. Ten ostatni natychmiast zaliczony został do reprezentacyjnej grupy treningowej, w skład której wchodzą m. in.: Półtorak, Wirkus, Kraśniewski, Jocz i wszyscy najwięcej utalentowani lekkoatleci Pomorza Szczecińskiego, którzy pod okiem znanego trenera Wachałowskiego, przejść mają długi okres zaprawy zimowej.

Na zakończenie słów parę o piłce nożnej... Mistrzostwa A klasy dobiegają końca. Zostaną one przerwane w niedzielę 15 grudnia. Na razie prowadzi „wielka trójka" ze Szczecina — Milicyjny KS, Pionier i ostatni zwycięzca — Pocztowy KS, ale zarówno „Błękitni" ze Starogardu, jak i „Bałtyk" z Gryfic depczą im niepokojąco po piętach... zaszczyt reprezentowania Pomorza Szczecińskiego w przyszłych rozgrywkach o mistrzostwo Polski w każdym razie przypadnie którejś z tych 5 drużyn.

B. Tomaszewski

## Kalendarz sportowy WOZK

Kapitan sportowy WOZK przewiduje następujące imprezy sportowe kolarskie na rok 1947 dla Okręgu warszawskiego.

13.4.47 w ramach ogólnopolskiego wyścigu na przełaj org. w Warszawie na dyst. 30 km dla zaw. licencjonowanych: b) wyścig na przełaj dla posiadaczy kart wyścigowych WOZK. na dyst. 15 km.

27.4.47 Otwarcie sezonu WOZK. wyścig ogólnopolski na dyst. 100 km, org. jeden z klubów Okręgu.

18.5.47 Wyścig w terenie zamkniętym im. Starzyńskiego organizuje WOZK: a) dla zawodników licencjonowanych 100 km, dla posiadaczy kart wyścigowych 25 km.

5.6.47 Zjazd kolarski do Łowicza na Boże Ciało organizuje WOZK: a) wycieczka dla turystów, b) wycieczka dla turystów kolarzy.

15.6.47 Szosowe Mistrzostwa Województwa Warszawskiego: a) dla zawodników licencji 100 km, b) dla posiadaczy kart wyścigowych o Naramiennik m. Warszawy na dyst. 50 km.

22.6.47 Torowe Mistrzostwa Woj. Warszawskiego w sprincie (100 mtr.) na torze w Radomiu, b) dla posiadaczy kart wyścigowych o Naramiennik torowy na 1947 r.

19.10.47. Zamknięcie sezonu kolarskiego WOZK: a) dla zawodników licencjonowanych na dyst. 100 km, b) dla posiadaczy kart wyścigowych WOZK.

# Siatkarze Pomorza w walce o mistrzostwo

Druga runda rozgrywek o mistrzostwo Pomorza w siatkówce męskiej zakończyła się wielką niespodzianką. Po zwycięstwie toruńskiego Pomorzanina w Bydgoszczy jasnym było, że na swoim terenie kolejarze toruńscy rewanżowe spotkanie rozstrzygną na swoją korzyść i tym samym zdobędą tytuł mistrzowski oraz prawo reprezentowania Pomorza w rozgrywkach o mistrzostwo Polski. Tymczasem Zjednoczeni zmontowali swój najlepszy zespół i zdołali pokonać siatkarzy Pomorzanina na swoim terenie w stosunku 2:0 (15:13, 15:12).

Bydgoszczanie okazali się zespołem bardziej wyrównanym aniżeli miejscowi, którzy obok dobrych zawodników mieli również i słabe punkty. Drużyna bydgoska zwycięstwo swoje zawdzięcza doskonałemu Butkiewiczowi niezawodnemu w polu jak i przy siatce oraz Sucharskiemu i Minernowi, którzy poziomem nie odbiegali od niego.

Drużyna toruńskich kolejarzy była wyraźnie niedysponowana, obok dobrych zagrań psuła bardzo dużo lekkich piłek. Biorąc pod uwagę, że pierwsze spotkanie wygrane przez Pomorzanina zostało podobno zweryfikowane na korzyść drużyny bydgoskiej w uwzględnieniu protestu wniesionego przez Zjednoczonych — kwestja zdobycia mistrzostwa Pomorza w siatkówce męskiej została definitywnie rozwiązana na korzyść drużyny bydgoskiej. W dalszych spotkaniach A-kl. Pomorzanin pokonał Brdę z Bydgoszczy w stosunku 2:0 (15:2, 15:5), zdobywając definitywnie wicemistrzostwo. W B-kl. ZKS Ruch z Grudziądza wygrał ze słabym zespołem toruńskiego AZS-u 2:0 (15:7, 15:10).

W spotkaniu towarzyskim panie mistrzowskiego zespołu Pomorza KKS. Pomorzanin doznały przykrej porażki z Grudziądzkim Klubem sportowym w stosunku 2:1 (15:12, 12:15, 8:15). Panie z Grudziądza zaprezentowały się dobrze, zwłaszcza Felka była podporą całej drużyny. Drużyna toruńska słabo — brak zgrania jak i ścinających zadecydowało o porażce. Spadek formy w drużynie Pomorzanina jest złą prognozą przed czekającymi ją rozgrywkami o mistrzostwo Polski w Sopocie. (ko)

## Na ringu Jarosławia

### JKS — RZEM. KS. 15:1

JAROSŁAW. (Od wł. kor.). Pierwsze w tegorocznym sezonie zawody pięściarskie międzyklubowe w Jarosławiu zakończyły się zwycięstwem JKS-u (Jarosław) nad Rzemieślniczym Klubem Sportowym (Jarosław) w stos. 15:1. Wyniki techniczne (JKS na 1-ym miejscu): w wadze papierowej Bosakowski zwycięża Bieniasza przez t. k. o., w w. muszej Brygider I wygrywa z Krzeszowskim przez t. k. o., a Brygider II zwycięża przez k. o. Plastę, w w. koguciej Ryś remisuje z Żylewiczem, w piórkowej Kycz wygrywa na punkty z Mielnickim, w lekkiej Sobol wygrywa przez k. o. z Chliwą, w półśredniej Klisko wygrywa przez k. o. z Kozłowskim, w średniej Broniewski wygrywa na punkty z Ovedykiem. Sędziował w ringu ob. Dziurgot, na punkty Sierankiewicz Czemeryński. Mir.

## Podziękowanie

Zarząd W. O. Z. B. wyraził podziękowanie wiceprezesowi WOZB p. Gajewskiemu za bezinteresowne oddanie do użytku WOZB w okresie kilku miesięcy swego prywatnego lokalu przy ul. Widok 6 m. 8.

## Odpowiedzi Redakcji

**P. Klem. Warszawa.** List Pana jest w zasadzie słuszny, niestety nie wszystko zależy od władz sportowych. Zgadzamy się z Panem, że w większości wypadków nie było takiej sytuacji, by musiało się uprawiać sport. Niestety nie brak też „działaczy" sportowych, którzy za cenę poprawienia szans na zdobycie jednego punktu więcej gotowi są nawet sprzedać diabłu duszę.

**Gdański OZB.** List (odpis) otrzymaliśmy dopiero w poniedziałek. Zamieszczamy w numerze dzisiejszym.

**P. Stefan Sz. Warszawa, Górnośląska.** Wobec zepsucia się linii telefonicznej nie byliśmy w stanie nawiązać kontaktu z korespondentem, z tej też przyczyny wiadomość, o którą Panu chodzi, zamieściliśmy dopiero w ostatnim numerze z okazji występu tej drużyny na terenie Lublina.

**P. Janusz Młyn. Poznań.** Uwagi Pana zupełnie słuszne. Zamieszczamy. Za pozdrowienia i życzenia świąteczne serdecznie dziękujemy.

**P. J. Sołt. Poznań.** Stało się wedle Pańskiego życzenia.

**P. Ewa G. Warszawa.** By Pani wyczerpująco odpowiedzieć należałoby napisać specjalny artykuł. Stwierdzimy więc tylko, że w piłce nożnej o sukcesie decyduje nietylko ilość dobrych graczy, ale przede wszystkim wartość drużyny jako zespołu, zgranego i rozumiejącego się. Jedenastu najlepszych indywidualistów może przegrać z drużyną, złożoną z graczy o przeciętnym poziomie zgranych ze sobą nietylko technicznie ale i psychicznie! Argumenty Pani są pozornie słuszne. To, że dany klub grał słabiej na początku sezonu nie przesądza jednak dojścia do formy z biegiem miesięcy. I tak właśnie było. Kapitan PZPN opierał się na dawniejszych danych, dzisiaj na listę swą wciągnie graczy tej właśnie drużyny. Usiłuje Pani być obiektywną, w rzeczywistości z każdego zdania przebija niechęć. Tak nie można kochana Ewunio. Nie chodzi w danym wypadku o patriotyzm lokalny, gdyż nie wolno poddawać się mu przy obiektywnej ocenie, ale o bezsporny fakt. Musimy opierać się na wynikach, a co było gdyby... — to tylko teoria! Pozdrawiamy.

**MKS Legia Krosno.** Za sprawozdanie dziękujemy. Przesyłamy spóźnione życzenia najlepszego rozwoju.

**Jan Stemir, Jarosław.** List w drodze.

## Bokserzy Legii Jadą do Żyrardowa

W nadchodzącą sobotę, 21 b. m., odbędzie się spotkanie bokserskie WKS Legia — Żyrardowianka w Żyrardowie.

## Zmiana adresu sekretariatu W.O.Z.B.

Sekretariat W. O. Z. B. przeniesiony został na Górny Ujazdów 45, były budynek BOS-u, obok sali gimnastycznej. Biuro czynne we wtorki, czwartki i soboty w godz. 18—20.


WARUNKI PRENUMERATY

od dnia 1 listopada

miesięcznie . . . . . . . . zł. 72.—
kwartalnie . . . . . . . . „ 208.—

Wpłacać wyłącznie na adres Administracji—Warszawa, ul. Mokotowska 3 „Przegląd Sportowy".

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne 10 zł.
za 1 mm w tekście szerokości jednej szpalty — 40 zł, tłustym drukiem 100% drożej.

DO P. T. PRENUMERATORÓW

zwracamy się z uprzejmą prośbą o wpłacanie na konto PKO I nr 1923 należności za prenumeratę Przeglądu Sportowego do 20-go każdego miesiąca z wyraźnym podaniem nazwiska i adresu.

# PRZEGLĄD Motoryzacyjny

*Józef Docha*

# Motocyklizm Europy na starych torach

## Kierowcy nadal uzależnieni od fabryk

II Kongres powojenny Związku Państwowych Związków Motocyklowych FICM, zorganizowany tym razem w Paryżu wprowadza stopniowo sport motocyklowy świata na przedwojenne drogi rozwojowe. Kongres zgromadził wszystkie mocarstwa motocyklowe świata z wyjątkiem Niemiec, które w dziedzinie tej zajmowały przodujące miejsce w przedwojennej Europie. Po odpadnięciu Niemiec, Anglia zajęła niepodzielnie dominujące stanowisko zarówno w motocyklizmie sportowym jak i przemysłowym.

Przebieg tegorocznych imprez nie odzwierciedla układu klasyfikacyjnego, jest raczej obrazem stopnia konsolidowania się i odradzania z pożogi wojennej. Tak, jak w innych państwach, tak i w Polsce rok ubiegły był poświęcony ustaleniu powojennego stanu faktycznego bez uwypuklania tendencji maszynowych poszczególnych państw. Żadna z fabryk motocyklowych nie uchwyciła jeszcze tempa pracy pokojowej a za tym imprezy nie były zaprawione sosem ambicji fabrycznych lecz pozostawione zostały wysiłkom poszczególnych kierowców.

Układ kalendarza sportowego na przyszły rok pozwala przypuszczać, że zainteresowanie przemysłu znajdzie wyraz w kilku imprezach o znaczeniu światowym, jak Grand Prix Europy, Sześciodniówka, T. T. itp. Sam fakt organizowania tych imprez wskazuje, że fabryki motocyklowe nie będą bierne lecz bezpośrednio lub pośrednio zechcą wykazać walory swych powojennych „rumaków". Bogata treść kalendarza sportowego pozwala wnioskować, że z jednej strony istnieje olbrzymi pęd powojenny do „zmotoryzowania" człowieka, z drugiej zaś uwypukla się tendencja pokazania maszyn i ich szczytowych możliwości, jako atutu reklamowego dla produktów fabrycznych poszczególnych krajów.

W imprezach wyścigowych Grand Prix Europy i T. T. zmierzą się niewątpliwie Anglicy i Włosi, którzy czy to na modelach nowych, czy starych a dobrze przejrzanych zechcą zaszczytne tytuły zwycięzców zdobyć dla siebie. Tak samo o organizację sześciodniówki nie bez kozery ubiegały się Czechy. Mają swoje dobre maszyny i długoletnią praktykę, a przy odrobinie szczęścia, mogą zostać zwycięzcami Six Days, co niewątpliwie korzystnie będzie świadczyło o sporcie i o kierowcach czeskich.

A przecież Czechy już dużo zrobiły w kierunku pokazania krajom słowiańskim swych możliwości produkcyjnych i eksportowych oraz niedwuznacznie wskazały, gdzie leżą źródła zakupu dla Słowian.

Tak to w roku przyszłym będziemy świadkami nawracania motocyklizmu na stare przedwojenne tory. Nawrót do tych samych imprez, żadnych zmian w strukturze uprawiania sportu, skazuje nadal dobrych kierowców na korzystanie z dobrodziejstw fabryk, i z ich polityki propagandowej, z efektu ich ekspansji eksportowej.

Tak stabilizuje się najbliższa rzeczywistość motocyklowa.

Polska nie posiadając własnych fabryk motocyklowych jest całkowicie uzależniona od przypływu maszyn z zewnątrz. Mające być wyprodukowane 125 ccm będą pierwszym poważnym krokiem w dążeniach motoryzacyjnych kraju. Nie należy tych poczynań bagatelizować, lecz odwrotnie dołożyć jaknajwięcej starań by z czasem i Polska stanęła w rzędzie państw zmotoryzowanych i by jej zawodnicy mogli stanąć do walki jak równi z równymi.

*Wszystkim władzom Państwowym i Samorządowym, Państwowej Radzie Sportowej, Państwowemu Urzędowi Wychowania Fizycznego oraz Zarządom Okręgów, Klubom i wszystkim motocyklistom serdeczne życzenia z okazji*

*Świąt Bożego Narodzenia i zbliżającego się Nowego Roku*

*Składa na tej drodze*

*ZARZĄD POLSKIEGO ZWIĄZKU MOTOCYKLOWEGO*

## Nowy Zarząd AP - Oddział Warszawa

W końcu listopada b. r. odbyło się zebranie Zarządu Oddziału Warszawskiego Automobilklubu Polski, na którym dokonano wyboru prezydium oraz uzupełniono skład Zarządu. Ukonstytuował się on następująco:

Prezes — Janusz Regulski, wiceprezesi — inż. Grodecki i Charlak, członkowie: pułk. Błoński, Doliński, inż. Gajkowicz, inż. Gnoiński, Kamiński, dyr. Kossowski Wiesław, inż. Krukowski, inż. Lubiński, Mazurek A., mgr. Olechnowicz, inż. Panczakiewicz, inż. Rychter, inż. Zeydowski, Wroczyński, inż. Unger, inż. Sroczyński, inż. Kraczkiewicz.

Na pierwszym wieczorze dyskusyjnym prezes Regulski wygłosił ciekawy referat o konserwacji taboru samochodowego. W referacie tym prezes Regulski poruszył nader ważne sprawy, związane z motoryzacją kraju, tego podstawowego czynnika odbudowy i ogólnego dobrobytu państwa.

Produkcja i konserwacja taboru samochodowego stanowią fundament motoryzacji. Ponieważ produkcja krajowa znajduje się dotychczas w stadium planowania i przygotowania, a zatem jeszcze nie istnieje, naczelnym zagadnieniem chwili jest ochrona posiadanego obecnie taboru przez wprowadzenie w życie racionalnych systemów konserwacji.

# Konferencja sztabowców

## śląskiego sportu motocyklowego

W związku ze zbliżającym się Walnym Zebraniem Okręgu Śląskiego i Walnym zebraniem PZM w Warszawie, odbyła się w Katowicach konferencja kap. sportowych i prezesów Klubów motocyklowych z terenu Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.

W wyniku obrad ustalono kalendarz Walnych Zebrań Klubów oraz termin Walnego Zebrania Okręgu, które wyznaczono na dzień 16 lutego 1947 r.

Z ważniejszych uchwał wymienić należy decyzje kontynuowania zawodów motocyklowych w okresie zimowym, zadeklarowanie współpracy z Automobilklubem Polski i Związkiem Transportowców, celem zwalczania coraz częstszych wypadków anarchii na szosach oraz nawiązania ścisłego kontaktu z Wojewódzkim Urzędem PW i WF.

Ponadto omówiono projekt kalendarza sportowego na rok 1947.

### Bilans motocyklistów

Miniony sezon przyniósł żywiołowy rozwój sportu motocyklowego w Polsce. Motocykliści śląscy nie pozostawali w tyle. Śląsko - Dąbrowski Okrąg PZM był jednym z najżywotniejszych. Jako pierwszy rozpoczął swoją działalność już 12 maja 1946 r. W tydzień później zorganizowano już pierwszą imprezę: „Raid Szlakiem Powstańców Śląskich" na górę św. Anny (ponad 100 zawodników), następnie Ogólnopolski Wyścig na torze żużlowym w Hajdukach (pierwszy po wojnie na większą skalę), gdzie zobaczyliśmy na starcie takich asów, jak Mielocha, b-ci Brun i Żymirskiego, dalej — obok szeregu mniejszych raidów i wyścigów o charakterze lokalnym — pierwszy w Polsce w wydaniu przedwojennym wyścig uliczny „Grand Prix Śląska", który zgromadził rekordową liczbę widzów — blisko 100 tysięcy! Impreza ta zaliczona została do motocyklowych mistrzostw Polski w kat. wyścigowej, podobnie jak „Raid Szlakiem Beskidów" w Bielsku — w kat. sportowej. Sezon letni zakończono wyścigiem o Mistrzostwo Ziem Odzyskanych w Gliwicach i Mistrzostwami Gliwic na torze żużlowym.

PZM Okr. Śląsko - Dąbrowski posiada jedyną w Polsce ekipę chronometrażystów, która pod wodzą mgr. Hanla obsłużyła szereg wyścigów, zaliczonych do mistrzostw Polski, m. inn. w Warszawie i Zakopanem. Śląsk posiada również niezawodnego speakera zawodów motocyklowych, który również obsługiwał szereg wyścigów w Polsce.

Na Śląsku zabłysnęło szereg doskonałych talentów wśród zawodników, którzy w br. rozpoczęli swe starty. Na czoło wysunęli się wyścigowcy: Draga (Pogoń — Katowice), Fajkis, Sanecznik i Pierchała (Rybnicki Kl. Mot.), Polak (K. M. Szopienice), Janek Henneck (K. K. M. — Katowice), zaś w grupie raidowców Tomiczek, Stańco (B. K. M. Bielsko), Gargul (Polonia — Bytom) i wielu innych. Z przedwojennych zawodników wymienić należy Herberta Hennecka (K. K. M. Katowice), Jankowskiego (K. K. M. Katowice), Zalewskiego (PKS Gliwice). Dodatnim objawem była w minionym sezonie wytężona praca młodych klubów, zwłaszcza na Ziemiach Odzyskanych, że wymienimy tylko PKS Gliwice, Piast — Gliwice, Polonię — Bytom i Opolski Klub Motocyklowy.

W chwili obecnej PZM Okręg Śląsko - Dąbrowski liczy ponad 30 klubów, zrzeszających ok. 1500 motocyklistów, przy czym z każdym dniem powstają nowe kluby, liczby zaś członków rosną szybko.

Wiele trudności pokonano, wiele pozostało jeszcze do pokonania. Motocykliści śląscy z dumą spojrzeć mogą na swe dotychczasowe osiągnięcia i z energią przygotowują się do nadchodzącego sezonu letniego!

### Wyścigi w Bielsku

Na ostatnim posiedzeniu Okręgu Śląskiego z udziałem wszystkich prezesów i kapitanów, postanowiono w przyszłym roku wznowić tradycyjne wyścigi Tourist Trophy w Wiśle na przepięknej autostradzie na Kubalonkę, oraz wyścig uliczny w Bielsku. Projekty Okręgu Śląskiego dowodzą najlepiej, że sport motorowy w Polsce zaczyna wkraczać na tory przedwojenne.

### Mistrzostwa Polski na żużlu

Zarząd Okręgu Śląskiego nosi się z zamiarem przedłożenia Zarządowi głównemu PZM projektu rozgrywania mistrzostw drużynowych Polski na torach żużlowych. Projekt mówi o zawodach międzyokręgowych względnie międzyklubowych. Rozgrywki te miałyby charakter meczów między poszczególnymi okręgami względnie klubami. Mecze te punktowane byłyby na wzór rozgrywek w lidze piłkarskiej.

### Wyróżnienie zawodników

Zarząd okręgu śląskiego postanowił wyróżnić czołowych zawodników Okręgu: Ludwika Dragę KS Pogoń Katowice, Ludwika Fajkisa Rybnicki Klub Sportowy i Jana Sanecznika Rybnicki Klub Sportowy, którzy jako team Śląska na zawodach motocyklowych w dniu Święta Motocyklowego w Warszawie zdobyli Nagrodę Jubileuszową PZM. — Wszyscy trzej otrzymają dyplomy, oraz zwrot kosztów udziału w zawodach.

**UWAGA KLUBY!**

do 15 stycznia 1947 roku należy przysłać do PZM. terminy projektowanych imprez, celem ustalenia Ogólnopolskiego kalendarza sportowego

## Rosną fundusze C.I.W.F.

W ślad za innymi związkami sportowymi również i motocykliści Śląska postanowili przeprowadzić zbiórkę na odbudowę CIWF w Warszawie. Zarząd okręgu zadeklarował już odpowiednią sumę. Obecnie odbywa się w Klubach zbiórka na ten cel. Po ukończeniu zbiórki suma w całości zostanie przekazana do Warszawy. Ponadto postanowiono pewien procent z biletów wstępu na imprezy motocyklowe przeznaczyć na ten sam cel.

# Mamy pięciu mistrzów

## *w Kategorii Sportowej*

Na wniosek komisji sportowej, Zarząd Polskiego Związku Motocyklowego na ostatnim posiedzeniu zatwierdził listę mistrzostw Polski w kategorii sportowej. Do mistrzostw sportowych Polski zaliczone zostały trzy imprezy ogólnopolskie, podzielone na trzy klasy.

Do klasy pierwszej zaliczony został Raid Tatrzański, w klasie drugiej Raid szlakiem Beskidów i w kategorii III-ej Raid po Ziemiach Odzyskanych.

Na podstawie wyników, uzyskanych w tych trzech imprezach Komisja Sportowa PZM ustaliła mistrzów Polski w klasach 130 ccm, 250 ccm, 350 ccm ponad 350 ccm oraz w kategorii maszyn z wózkami bez względu na litraż.

Zaszczytne tytuły mistrzowskie zdobył w kategorii do 130 ccm Jędrzejowski KKC i M Kraków 5 punkt. W kategorii do 250 ccm Koperniak Władysław, Łódź 5 punkt. W kategorii do 350 ccm Liwiński, Legia, Warszawa, ponad 350 ccm Żymirski Andrzej OMTUR Okęcie Warszawa oraz w kategorii maszyn z wózkami Potajałło Tadeusz Legia Warszawa.

Brun Stanisław uplasował się w swej kategorii dopiero na drugim miejscu, oddając zaszczytny tytuł Liwińskiemu. Zdawało się na początku sezonu, że nikt nie jest w stanie Brunowi mistrzostwa sprzątnąć z przed nosa, niestety pech, jaki prześladował go w Raidzie Tatrzańskim i Raidzie Beskidskim, mimo jego niezwykłych wysiłków, przekreślił wszelkie nadzieje. Taki sam pech prześladował Tomiczka z Bielska. Brał on udział we wszystkich trzech imprezach mistrzowskich, niestety i on uplasował się dopiero na drugim miejscu.

Zdaniem naszym, zdobycie wicemistrzostwa przez tego zawodnika jest dla niego i tak wielkim sukcesem, jeżeli weźmie się pod uwagę, że bielszczanin startuje w imprezach dopiero pierwszy raz.

Jeden z najstarszych zawodników na liście mistrzowskiej, to Bochaczek z Krakowa, który zajął drugie miejsce w klasie ponad 350 ccm. Ambitny ten zawodnik udowodnił, że mimo lat umie walczyć z zacięciem. Uplasowanie się za Żymirskim, nie przynosi mu żadnej ujmy.

# Nowe władze OMTUR Okęcie

W ub. niedzielę odbyło się Walne Zebranie Sekcji Motocyklowej OMTUR Okęcie.

Po złożeniu sprawozdania z działalności Klubu, o której pisaliśmy już w jednym z poprzednich numerów, ogłoszono mistrzów klubu w konkurencji sportowej i turystycznej.

Mistrzowie: Żymirski i Kowalczyk (turyst.) otrzymali upominki.

Dotychczasowy kierownik Grabowski mianowany został honorowym kierownikiem.

Skład zarządu sekcji jest następujący: kierownik Trych Kryspin, zastępca Zieleniewski, sekretarz Gregorowicz Janina, skarbnik Chudoń, kapitan sportowy Kupczyk, kapitan turystyczny Grabowski, gospodarz Kwell, członkowie Wasiak i Stempień.

Według sprawozdania kap. turystycznego, sekcja OMTUR przejechała zespołowo w minionym sezonie 143.207 klm.

# Dwuletni plan Czechosłowacji

## z wielokrotną produkcją sprzętu motorowego

W ramach planu dwuletniego Czechosłowacja ma produkować w roku 1948 8.000 traktorów oraz 14.000 jednostek samochodów ciężarowych albo samochody osobowe.

Proporcja pomiędzy produkcją samochodów ciężarowych a produkcją samochodów osobowych dotychczas nie została ustalona, ponieważ zapotrzebowanie samochodów ciężarowych nie zostało jeszcze ściśle stwierdzone. Gdyby np. w roku 1948 produkowano 4.000 samochodów ciężarowych, to produkcja samochodów osobowych wynosiłaby 30.000.

W roku 1948 ma się zgodnie z planem produkować 50.000 motocykli, 650.000 opon dla samochodów ciężarowych i osobowych oraz 3.275.000 opon rowerowych i motocyklowych. Produkcja benzyny i olejów będzie znacznie większa, niż wynosiło zapotrzebowanie w r. 1938.

Aby odpowiednio funkcjonował transport potrzebny przy realizacji planu do komunikacji drogowej włączy się nowych 1.950 autobusów i 2.400 samochodów ciężarowych. Wybudowane też zostaną garaże i warsztaty reperacyjne kosztem 150 milionów koron.

W roku 1947 produkcja wynosić będzie 10.330 jednostek samochodowych, a oblicza się, że z tego przypadnie 4.330 na samochody ciężarowe i autobusy, a 18.000 na samochody osobowe, czyli o jedną trzecią więcej, niż wynosiła produkcja w Czechosłowacji w okresie najwyższej koniunktury.

Zwiększone zostanie również wydobycie nafty i gazu ziemnego.

Na budowle publiczne, w której to pozycji przewiduje się także budowę i naprawę dróg bitych przewiduje się 10,2 miliarda koron.

# *Kronika motocyklisty*

**PABIANICE ZAKOŃCZYŁY SEZON**

W ubiegłą niedzielę sekcja motocyklowa Pabianickiego Tow. Cyklistów w Pabianicach uroczyście zamknęła swój sezon.

Sprawozdanie z działalności sekcji złożył kierownik Wodziński. Zkolei prezes Towarzystwa Hans Leon w obszernym przemówieniu omówił działalność sekcji motocyklowej, która istnieje od roku 1913 i dzisiaj liczy 60 członków.— W przemówieniu swym prezes podkreślił ofiarną pracę kierownika Wodzińskiego oraz sekretarza Cichego.

Zawodnicy sekcji w jazdach zespołowych przejechali 65.317 km. Członkowie sekcji brali udział w zjazdach plakietowych do Zakopanego, Częstochowy, Warszawy. Mistrzem turystycznym klubu został Wodziński Wacław, wicemistrzami: Cichy Zygmunt i Drewniak Bolesław.

Ponadto dyplomy za udział w wycieczkach klubowych otrzymali: Rudzki, Dorożyński, Jakubowski, Klinkowski, Kwiatkowski, Lechowski, Felczerek.

Członkowie, którzy przejechali zespołowo ponad 1.000 km otrzymali plakiety pamiątkowe.

**OPŁATEK W WKS LEGIA**

Sekcja Motocyklowa WKS Legia urządza w niedzielę, 22 b. m., o godz. 17 tradycyjny opłatek.

**ZEBRANIE DELEGATÓW KLUBÓW WOJEWÓDZTWA WARSZAWSKIEGO**

Zarząd Polskiego Związku Motocyklowego zawiadamia wszystkie Kluby Województwa Warszawskiego, że w niedzielę, dnia 12 stycznia 1947 r. odbędzie się informacyjne zebranie delegatów klubu. Omawiana będzie organizacja Okręgu warszawskiego PZM oraz wybór komitetu organizacyjnego.

*

Nowy silnik motocyklowy otrzymał Żymirski od Klubu, jako nagrodę za zdobyte mistrzostwo.

*ŻYCZENIA ZWIĄZKU HOLENDERSKIEGO*

*Z okazji 20-lecia PZM. Zarząd Holenderskiego Związku Motocyklowego przesłał Zarządowi PZM. życzenia wraz z honorową odznaką Związku.*

# 3000 km polskich szos

## przemierzy XIII Raid AP

KOMISJA Sportowa AP rozpoczęła już prace przygotowawcze, związane z XIII Międzynarodowym Raidem AP, który odbędzie się w przyszłym roku w Polsce.

Przed kilkoma dniami odbyło się posiedzenie komisji, na którym ustalono wytyczne odnośnie regulaminu. Przyjęta została zasada, by punkt ciężkości projektowanej imprezy przełożyć na kierowcę, to znaczy, wyzyskać możliwie jego wytrzymałość i umiejętność, oszczędzając równocześnie samochód.

Ogólna trasa raidu wyniesie ca. 3.000 km i podzielona będzie na etapy. Ma ona objąć Wybrzeże oraz zachodnie połacie kraju.

Program imprezy w pierwszym zarysie projektowany jest następująco:

Pierwszy dzień 15. 6.: wyjazd z Warszawy godz. 18. Na szosie modlińskiej próba szybkości bez rozbiegu. O godz. 22-ej start do etapu nocnego Warszawa — Gdynia — Szczecin — Poznań około 925 km. Przyjazd do Poznania około godz. 13-ej dnia 16. 6.

Trzeci dzień 17. 6. o godz. 12-ej start do drugiego etapu Poznań — Rawicz — Szklarska Poręba.

Czwarty dzień 18. 6. Rano próba zręczności (Monte Carlo), o godz. 10-ej start do trzeciego etapu Szklarska Poręba — Tarnowskie Góry — Zakopane.

Piąty dzień 19. 6. rano próby zrywu i hamowania, o godz. 12-ej start do ostatniego etapu Zakopane — Kraków — Częstochowa — Łódź — Bydgoszcz — Warszawa.

Szósty dzień. Warszawa: próba szybkości płaskiej z miejsca, próba zręczności i zrywu, ósemki tyłem.

Punkty kontrolne międzyetapowe na czas zostały wyeliminowane.

Podział wozów na kategorie ustalono, jak następuje:

Kat. I litraż do 1.100 ccm,
Kat. II litraż do 2.000 ccm,
Kat. III litraż powyżej 2.000 ccm.

Wozy półciężarowe, dostosowane do przewozu osób, mogą również brać udział w zawodach.

Szybkość ustalono: dla wozów I klasy 35 km/godz., II i III klasy 50, maksymalnie 60 km/godz.

Jest to pierwszy projekt w ogólnych zarysach i prawdopodobnie ulegnie on jeszcze kilkakrotnie zmianie, niemniej jednak przyznać należy, że Komisja Sportowa AP poważnie wzięła sobie do serca konieczność wczesnego opracowania imprezy, co niewątpliwie przyczyni się do jej powodzenia.

# Do Czytelników Przeglądu Motoryzacyjnego

*Z okazji ferii świątecznych i Nowego Roku następny dodatek Przeglądu Motoryzacyjnego ukaże się w dniu 9 stycznia 1947 r.*

*REDAKCJA*

Wydawca: K. C. OMTUR w Warszawie. Redaguje Komitet. Red. odpowiedzialny: Wiesław Kaczmarek. Redakcja i Administracja: Warszawa, Mokotowska 3. Tel. 870-01 i 870-03.

Złożono w drukarni OMTUR, Polna 34. Odbito w drukarni Spółdzielni „Wiedza", „Robotnik" — Nr. 1. B—1539